

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G. S., ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na kwartał roku bez odnośnienia,

2.40 mk. z odnośnieniem do domu.

Telefon: Bytom 1628

Reklamy: 40 tcn. za pierwszą petytówą

Ogłoszenia: 20 tcn. za pierwszą petytówą

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zgłoszony. — Na przeciągu obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Największym naszym wrogiem

była i jest zawsze ciemnota i brak obywatelskiego uświadczenia. Wrog ten zadal nam już i zadaje tyle klęsk, że wreszcie musimy zebrać wszystkie siły, by go pobić na głowę.

Staliśmy wszyscy, co mogliśmy jeszcze pozostać na straży naszych domów, murem i zabierzmy się do wroga tego z całą mocą, a pobijemy go z pewnością, jeżeli do pomocy przywołamy polskie gazety. One są wobec tego wroga tem samem, co w wojnie obecnej ciężka artyleria, przed którą nawet najmocniejsze fortece ostać się nie mogą.

Gazety dopomoga nam do uwolnienia się z pod strasznego panowania wroga-ciemnoty, a tem samem do osiągnięcia tej lepszej przyszłości, którą sami osiągnąć możemy. Musimy tylko umieć chcieć.

Chcimy zatem, by w każdym domu polskim była polska gazeta, a w domu tym z pewnością dzieci uczyć się będą po polsku i wszyscy po polsku czuć i działać będą. Starajmy się o to...

Dla każdego, co chce walczyć z wrogiem ciemnoty, nadarza się teraz najlepsza pora. Chodzi bowiem o jedyną pismem polskim nowych czytelników na kwartał latowy. Obecnie nikt się nie powinien wykręcać, że w kwartale tym dużo pracy w polu, że i czasu na przeczytanie gazety nie ma. Przecież wiadomości, jakie gazety teraz podają, są tak ciekawe, że każdy musi znaleźć chwilę czasu na przeczytanie ich. Po przeczytaniu gazety można gazetę zaraz bezpłatnie posłać żołnierzom w polu...

Agitujcie zatem wszyscy, którzy poznaliście i pokochali naszą gazetę, zwłaszcza teraz, gdy listowi przyjmują przedpłatę na nowy kwartał, aby nie tylko nie ubył nam ani jeden abonent, lecz do naszej gromady przybyły szeregi nowych. Nie pożałują zapewne tego, że sobie zaabonują naszą gazetę, bo z niej najprędzej dowiedzą się o ciekawych rzeczach, jakie dzieją się w świecie, zwłaszcza na wojnie.

Pamiętajcie, że «świata ludu dokona cudu!»

Wojna w Galicyi.

Cesarz Wilhelm II pod Lwowem.

(wb.) Berlin, 21 czerwca. Cesarz Wilhelm II podczas walk o stanowiska koło Grodka (na zachód od Lwowa) był obecny przy korpusie deskidowym.

Wojna w Król. Polskiem.

Pod Warszawą.

Jak donosi „Frankf. Ztg.” z Budapesztu (wiadomość „Az Est” z Bukaresztu), wielkie magazyny żywności miały się palić dzień przed skontrolowaniem ich przez wielkiego księcia Mikołaja. Podejrzewają, że to intendantura rosyjska wie, kto zapalił i dla czego magazyny zapalono. Ponożar miał uniemożliwić kontrole, gdyż brakowało nie mało.

Wojna na Zachodzie.

Bombardowanie Nancy.

(wb.) Jak gazety donoszą, zmarły w Nancy jeszcze dwie osoby wskutek okaleczenia, odniesionego w

czasie bombardowania miasta przez lotników niemieckich. Liczba ofiar w Nancy wynosi zatem 7 osób.

Na wyżynie Loretańskiej.

Duńskie gazety — jak czytamy w „Schles. Ztg.” — donoszą, że potyczki w okolicy wzgórza Loretańskiego rozwinęły się do rozmiarów wielkiej bitwy, w której uczestniczą wszystkie gatunki broni. Wysiłki Francuzów poświęcone są przede wszystkim miejscowości Neuville. Żołnierze walczą z niebywałą zaciętością i pogardą śmierci. Siły Francuzów są znaczne; Niemcy otrzymują wciąż posiłki. — „Tag” donosi, że z Luneville wyprowadzili się mieszkańcy. Ważnem było zburzenie przez Niemców miejscowości Emberil pod Luneville z powodu umieszczonego tam posterunku obserwacyjnego.

Wiadomości francuskie.

(wb.) Urzędowe sprawozdanie francuskie z soboty popołudnia: W okolicy na północ od Arras prowadziliśmy nasze czynności w dalszym ciągu. Na kilku miejscach zebraliśmy owoce szczęśliwych walk z dni ostatnich. Po ożywionej walce wzięliśmy szturm i osaczeniem Buwal, który był przez nieprzyjaciela od 9-go marca uporczywie bronił. Zdobyliśmy karabiny maszynowe, lecz mało jeńców, których około 10 dostało się do naszych rąk. Opór Niemców był zacięły. Na wschód od wzgórza Loretańskiego i jego stokach, ciągnących się aż do Souche, zabraliśmy kilka rowów strzeleckich i zajeliśmy 300 jeńców, w tem 10 oficerów. Trzymamy się na stokach wzgórza 119, gdzie nasze wojska po drugiej stronie rowów niemieckich mimo nieprzyjacielskich kontrataków usadowiły się. Na północny wschód labiryntu oderwano nam za pomocą kontrataku część rowu przejściowego, któryśmy opanowali. Zdobyliśmy row ten w ciągu dnia ponownie i odparliśmy tam wszystkie ataki nieprzyjacielskie. W całej tej okolicy była walka artyleryjska bez przerwy ostra.

Nieprzyjacieli usiłował atakować las Le Pretre, lecz nie mógł posunąć się naprzód. W Embermenil zabrali niemiecki batalion dwa nasze posterunki małe. Wykonaliśmy natychmiast kontratak, i chociaż co do ilości byliśmy słabszymi, zajęliśmy znowu wszystkie nasze stanowiska i zmusiliśmy atakujących do ucieczki.

W Alzacy posuwa się nasz pochód naprzód wzdłuż obu brzegów rzeki Fecht mimo gęstej mgły i ulewnych deszczów. Po prawym zachodnim brzegu Fecht posiadamy wzgórze 830 w lesie Leich, dalej wieś Steina-bruck i Altdorf. Jednocześnie poczyniliśmy oczyszczanie Anlasswasen, pomiędzy rozwidleniem rzeki Fecht. Po prawym wschodnim brzegu Fecht zdobyliśmy wzgórze Hilsenfirst. Posunęliśmy się naprzód na wschodnich stokach w kierunku Landersbach. Ostrzeliwaliśmy dworzec w Monasterze i wysadziliśmy tamtejsze składy amunicji. Pod koniec dnia osaczyły nasze wojska zupełnie Metzeral, którą to miejscowość Niemcy spalili, zanim ją opróżnili.

Straty angielskie.

(wb.) Ogłoszona w Londynie angielska lista strat z dnia 20-go b. m. zawiera nazwiska 81 oficerów i 2576 żołnierzy.

Wojna włoska.

Ostrzeliwanie wybrzeży włoskich przez Austriaków.

(wb.) „Resto del Carlino” podaje następujące szczegóły o ostrzeliwaniu Rimini: Posterunek obserwacyjny w tamtejszym porcie zauważył w piątek rano

o godz. 3 minut 20 w odległości 6 kilometrów oddział floty, składający się z krążownika pancernego z 3 kominami i 7 torpedowców. Okręty te nie odpowiadały na jego sygnały. Ponieważ pewnem było, że to okręty nieprzyjacielskie, uderzono w dzwony i ludność schroniła się do piwnic. O godz. 4 minut 45 rozpoczęły okręty ogień. Pierwszy strzał wymierzony był na most ponad Maricią; o godz. 5 minut 15 zaniechano strzelania. Ludność opuściła domy, lecz o 5-tej minut 45 wznowiono strzelanie ostrzeżająco niż poprzednio i trwała 20 minut, lecz nie trafiono ani mostów ani dworca ani koszar, ni innych budowli. Kościół św. Antoniego został ugodzony przez strzał wielkiego kalibru i kilka domów zostało trochę uszkodzonych. W Via del Mille zoszały trzy osoby lekko okaleczone.

W dniu 18 b. m. rano dały austriackie torpedowce kilka strzałów na Monolii i usiłowały podpalić skład nafty, co im się jednak nie udało. Wskutek tych operacji nieprzyjacielskich nie ucierpiało ani wojsko włoskie, ani marynarka ani ludność cywilna.

Mały parowiec handlowy włoski „Maria Drazia” został na Adriatyku przez austriackie łodzie torpedowe przytrzymany i zatopiony. Załogę ocalono i wylądowano pod Filvi.

Włoskie sprawozdanie.

Włoski sztab generalny ogłosił w dniu 20 b. m. — jak czytamy w „Berl. Tagebl.” — co następuje: Dżdżyste powietrze i mgła przeszkadzały i opóźniały nasze operacje w górzyjszej części terenu walki. Tymczasem okazało się możliwe w okolicy Krn uzupełnić i wzmożnić nasze pozycje, opanywujące okolicę Plezzo. Nad Isconco odparliśmy dwa ataki nieprzyjacielskie, wykonane pod osłoną nocy przeciwko naszym pozycjom zajęтым niedawno około Plawa. Wieczorem dnia 18-go czerwca rzucał nieprzyjacielski samolot bomby na wyjeżdżający z dworca Cormons pociąg sanitarny. Maszynista został ranny i wyrządzone zostały lekkie straty.

O Dardanele.

Zranienie generała d'Amade.

Berlińskie pisma powtarzają za „Giornale d'Italia” wiadomość z Kairu, że generał d'Amade został podczas lądowania wojska na Gallipoli ranny odłamkiem granatu, w chwili, gdy stał na pokładzie okrętu „Savoie”, mającego wspierać lądowanie wojsk. Generał utracił dwa palce prawej ręki i został ranny w plecy.

Wojna na morzach.

Angielski pancernik storpedowany.

(wb.) Berlin, 21 czerwca. Dnia 20-go czerwca jedna z naszych łodzi podwodnych, około 100 mil morskich na wschód od Firth of Forth, atakowała angielski krążownik opancerzony, prawdopodobnie klasy Minotaur. Torpeda ugodziła pancernik, ale skutków strzału z łodzi nie można było dostrzec.

Zastępca naczelnika sztabu admirałskiego Behncke.

Z GALICYI.

Posłuchanie namiestnika Galicyi u cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń, 17 czerwca. Cesarz przyjął wczoraj namiestnika Galicyi dra Korytowskiego na osobnem posłuchaniu, które trwało 1½ godziny.

Z polskich kół poselskich, stojących blisko namiestnika Galicyi, otrzymuje »Korresp. Wilhelma« następujące informacje o audyencji u cesarza:

Namiestnik dr. Korytowski zdał sprawę ze swoich spostrzeżeń w Galicyi. Namiestnik, który od początku wojny znajdował się w bezpośrednim pobliżu terenów operacji, miał ciągle styczność z armią i naczelną komendą armii. Odbył on kilkakrotnie większe podróże inspekcyjne do powiatów oswobodzonych z najazdu nieprzyjaciela. Z końcem maja w dziewięciodniowej podróży zwiedził wszystkie części kraju obsadzone znowu przez sprzymierzone wojska, dotarł przy tem aż do linii bojowej pod Radymnem i miał sposobność naocznie stwierdzić wszystkie szkody zrządzone przez wojnę. Dzięki temu mógł namiestnik cesarzowi przedstawić przejrzysty i zgodny z prawdą obraz położenia i politycznych stosunków kraju.

Monarcha, jak słysząc, przyjmując sprawozdanie namiestnika, dawał żywy wyraz swemu szczególnemu współczuciu dla Galicyi i objawił gorące zainteresowanie dla odbudowy kraju i rozpoczętej akcji pomocniczej dla ludności dotkniętej nieprzyjacielskim najazdem, zwłaszcza w tych miejscowościach, które były widownią wielkich bitew.

Marszałek Galicyi u arcyksięcia Fryderyka.

Wiedeń, 17 czerwca. Naczelný komendant armii arcyksiążę Fryderyk przyjął wczoraj na osobnym posłuchaniu marszałka krajowego Stanisława Niezabitowskiego. W ciągu pół godziny trwającej audyencji arcyksiążę w słowach bardzo łaskawych i z nadzwyczajną znajomością przedmiotu dotknął także stosunków, w jakich znajdują się obecnie rozmaite warstwy naszego społeczeństwa.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

- Książę kardynałowie von Hartmann i von Bettinger z powodu książki, ogłoszonej przez katolików francuskich o wojnie pod tytułem: „Wojna niemiecka i katolicyzm”, wysłali następujący telegram do cesarza Wilhelma II: „Oburzeni z powodu napadów na ojczyznę niemiecką i jej świetne wojska w książce: „Wojna niemiecka i katolicyzm”, odczuwamy potrzebę serca, wyrazić w imieniu biskupów niemieckich Waszej Cesarskiej Mości nasze bolesne oburzenie. Nie omieszkamy wysłać do papieża zażalenia.”

Cesarz Wilhelm II odpowiedział na to J. E. ks. kardynałowi von Hartmannowi w Kolonii: „Dziękuję serdecznie tak Panu jak kardynałowi Bettingerowi (w Monachium) za wyrażenie oburzenia episkopatu niemieckiego z powodu haniebną literacką potwarzy narodu niemieckiego i armii przez naszych nieprzyjaciół. I te ataki odbijają się o spokojne sumienie i siłę moralną, jaką naród niemiecki broni swojej słusznej sprawy i spadają na autora. Wilhelm, cesarz, król.”

Do tej wiadomości dodajemy, że 77 katolickich polityków, uczonych itd. ogłosiło protest przeciw owej książce francuskiej, poza którą stoją niestety biskupi wraz z duchowieństwem katolickim Francji. Ksiądz profesor Rosenberg z Paderbornu napisał odpowiedź

Robert Buchanan.

CIENIEC

39) (Ciąg dalszy)

Ksiądz milczał przez chwilę, a potem zawołał: — Takie jest słów brzmienie, ale my powinniśmy wejrzeć w ich ducha. O, tak, duch jest istotą rzeczy! No, a teraz, ponieważ znajdujemy się tu zupełnie sami, powiem ci szczerze. Ja sam nie kocham się wcale w Bonapartym; postępowanie jego względem sług Kościoła było brutalne... i on nie jest wcale pomazanym Bożym... ale ponieważ ma siłę, musimy go słuchać wszyscy... i Kościół, zarówno jak wy. Przytoczę ci tu inną jeszcze cytate, mój Rohanie: „Oddaj cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Boskiego”. Oto widzisz, jak trzeba zapatrywać się na to. Twoja dusza należy do Boga i On czuwa nad nią; ale co do twojego ciała znikomego, należy ono tymczasem do... hm... no, do cesarza... innymi słowy do Bonapartego!

Rohan nie odpowiedział natychmiast, ale chodził z końca w koniec pokoju.

Proboszcz, myśląc o tem, jakby go uspokoić, powiedział cichym, uroczystym głosem:

— Pomódlimy się!

Rohan drgnął i spojrzał zdziwionym wzrokiem.

— Do kogo? — zapytał bezdźwięcznym głosem.

— Do Boga miłosiernego.

— Do którego dusza moja należy?

— Tak jest. Amen!

Ksiądz przeżegnał się i podszedł do klęcznika.

— Ale nie moje ciało?

— Nie, nie twoje ciało, które jest prochem.

Ksiądz miał już paść na kolana, gdy Rohan położył silną dłoń na jego ramieniu.

na ową książkę z polecenia rządu rzeszy. Katolicy politycy i uczeni, wydawający protest, utworzyli komitet, który stale będzie odpierał nieuzasadnione ataki na naród niemiecki.

AUSTRO-WEGRY.

— (Umiarkowana szlachta czeska za ścisłym sojuszem Austrii i Niemiec.) Organ umiarkowanej szlachty czeskiej „Hlas Naroda” ogłosił odezwę szlachty na ziemiach czeskich, w którym podkreśla się konieczność zawarcia po skończonej wojnie jak najściślejszego sojuszu pomiędzy Austrią i Niemcami. Sojusz taki powinien odnosić się nie tylko do wspólnych spraw militarnych i politycznych, lecz także i ekonomicznych i społecznych.

ROSYA.

— (Rewolucya w Petersburgu.) Według wiadomości, dochodzących do Sztokholmu, dnia 5-go czerwca wybuchły rozruchy pomiędzy robotnikami fabryk armat Putiłowa na przedmieściach petersburskich. Robotnicy oświadczyli, że zarobki — mimo poprawy — są niewystarczające przy wielkiej drożyznie (a więc i w Rosji jest drożyzna, podobnie jak w Anglii i Francji). Do tego robotnicy podejrzewali dyrektorów fabryki, że nie wypłacają im całej poprawy, ale część dla „poprawy” swojego zarobku zużywają. Doszło do strejku, który popierali robotnicy innych fabryk. Załoga petersburska musiała wkroczyć i krwawo uśmierzyła rozruchy. Naokoło fabryk Putiłowa ustawiono wojsko.

Ponieważ rozruchy nie pozostały odosobnione, lecz w Moskwie i gdzieindziej odbiły się krwawym echem, dlatego minister spraw wewnętrznych, wszechmocny Makłakow, musiał ustąpić.

Kraj jest w poruszeniu, mianowicie też z powodu klęsk, które się wała na Rosję i jej sprzymierzonych. W Moskwie niszczone nie tylko towary i składy niemieckie, ale i szwedzkie, duńskie, wogóle składy cudzoziemców neutralnych, a w końcu nawet składy rosyjskie. To motłoch tak postąpił, to znaczy: złodzieje zawodowi, rozbójnicy (bandyci) i rozmaici „nierobisie”, którzy przy tej sposobności chcieli sobie użyć i napaść kieszonki cudzym mieniem. Szkody w Moskwie wynoszą kilka czyli nawet kilkadziesiąt milionów.

FRANCYA.

— (Czasy wojenne wprowadziły aż sześciu socjalistów do ministerstwa.) Prócz Viviani’ego, Millerand’a i Briand’a, którzy jako „niezależni” socjaliści już dawniej byli ministrami, a podczas wojny utrzymali się na stanowiskach, podczas wojny powołano Sembat’a, Malvy’ego i Guesde’a. — Niedawno temu Thomas ustanowiony został jako podsekretarz stanu w ministerstwie wojny. Frakcyja socjalistycznych posłów na to się zgodziła.

Inne czasy — inne sposoby pracy politycznej... O tem trzeba pamiętać zawsze...

BULGARYA.

— (Odpowiedź Bułgaryi na obietnice „czwórporozumienia”. Berliński „Lokal Anz.” podaje szczegółowo żądania, z jakimi wystąpiły państwa „czwórporozumienia” wobec Bułgaryi. Między innymi żądały państwa te, aby Bułga-

rya natychmiast mobilizowała i wystąpiła przeciw Turcji. W zamian za to miała Bułgarya otrzymać serbską Macedonię, Kavalę i linię Enos-Midia. Oprócz tego miały państwa „czwórporozumienia” postarać się w Bukareszcie w sprawie odstąpienia Dobruży i udzielić Bułgaryi zapomogi pieniężnej. Za trwanie w neutralności nie otrzymała Bułgarya nic. Bułgarya zwróciła się do mocarstw „czwórporozumienia” z grzecznym zapytaniem o dokładniejsze ograniczenie mających być jej odstąpionych części Macedonii. W końcu dała Bułgarya do zrozumienia, że po wojnie bałkańskiej jest nadzwyczajnie wyczerpana i musiałaby mieć jasno określony stopień zapomogi.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— »Kurier Poznański« podaje ustępy pierwszej części naszego artykułu o stanowisku narodowej demokracji do nowego arcybiskupa i uważa je za »napaść, której cel łatwo odgadnie każdy, kto umie patrzeć w głąb rzeczy».

Właśnie, właśnie o »głąb rzeczy« narodowej demokracji poznańskiej i »Kuryera« chodzi. I dla tego uważaliśmy za słusne, dotknąć tej »głębi«.

Ala »Kurier« jakoś niebardzo się ku niej kwapi, bo całą drugą część artykułu o stanowisku jego partii do świeckiej władzy Papieża przemilczał. Zaczekamy, aż i tę część ogłosi i swoje zdanie o niej wypowie. Gdyby z tem zwlekał, przypomnimy mu ją od czasu do czasu.

»Kurier« pisze przy tej sposobności z pewnem tęskliwym westchnieniem: »Od początku wojny prasa polska w zaborze pruskim, świadoma swej ciężkiej odpowiedzialności w tym czasie przełomowym, unikała wszystkiego, coby mogło wywołać wewnętrzne starcia i spory.«

Stwierdzamy, że »Kurier« pierwszy przełamał głoszoną przez niego zasadę, zaczepiając swego czasu — i jak jeszcze! — pisma nasze z powodu zdania naszego o stanowisku Koła w sejmie, a potem ile razy mu się podobało. Zatem z naszej strony stracił wszelki tytuł nietykalności wojennej i powoływać się na nią nie może.

Ala i do »ciężkiej odpowiedzialności w chwili przełomowej« we wszystkich koniecznych kierunkach się nie poczuwał. Przeciwnie, szedł sobie tak przez »przełomową chwilę«, jakby nie istniały pewne realne stosunki w około niego, na które zważać obowiązkiem jest politycznej i narodowej rozważi. Przez to zdaniem naszym sprawę polskiej się nie przysłużył. Wobec takiego stanowiska tem mniej ma przyczyny, aby być dla nas »noli me tangere.«

— »Dziennik Berliński« donosi, że wniosek posła Trampczyńskiego w sejmie w sprawie mieszkaniowej, przyjęty jak wiadomo niedawno jednogłośnie, nie jest pierwszym w ten sposób przyjętym wnioskiem polskim. Już dawniej, a mianowicie w r. 1891, a także w r. 1849 wnioski polskie bywały w sejmie pruskim jednogłośnie przyjmowane.

Przyjmujemy to do wiadomości i prostując naszą uwagę, uważamy, że w ten sposób doszliśmy do tego, o co »Dziennikowi« chodziło.

— Nie dzisiaj, ojcze Rolandzie... Dowiedziałem się już dosyć i wiem teraz, że nie możesz mi pomóc.

— Jakto, mój synu?... Pójdź, modlitwa ukoj twoje cierpienia i da ci zrozumieć głos Boży, krzepiący ducha.

— Nie, nie mogę się dziś modlić!

— Co?

— Nie gniewaj się, ojcze Rolandzie... mnie nie pozyszczysz lękiem. Jesteś dobrym człowiekiem, ale twój Bóg istnieje nie dla tego świata... a ja ten świat kocham.

— Nie wiesz, co mówisz. Bóg jest wszędzie.

— Ojcze, kocham życie, kocham siłę moją, kocham kobietę, która mieszka w mem sercu, kocham matkę... wszystko to kocham... a i spokoj także. Przysięgam nie popełnić nigdy morderstwa. Będę się bronił, jeśli będę mógł, o to i wszystko; a obrona jest rzeczą sprawiedliwą... Dobranoc!

Był już u drzwi, gdy ksiądz Roland, który miał niezmiernie dobre serce i nie mógł znieść spokojnie widoku cierpienia, zawołał z żywością:

— Stój!... Stój, mój biedny chłopcze! Pomogę ci we wszystkim, o ile jest w mojej mocy.

— Nie możesz — odparł Rohan. — Dobranoc! Spij ze swoim Bogiem!

Ksiądz nie zdołał odpowiedzieć, Rohan znikł poza drzwiami. Proboszcz padł na krzesło i obtarł kroplisty pot z czoła.

O tej samej godzinie, kiedy ojciec Roland i Rohan Gwenferm rozmawiali z sobą, Marcela Derval klęczała, modląc się w swym pokoiku na górze.

Była tam zupełnie sama; biedna płacząca matka znajdowała się jeszcze na dole, gdzie toczyły się namiętne rozprawy o Rohanie. Nikt nie wierzył, aby on naprawdę zamysłał stawić opór konstrypcyi; przytem w całej okolicy miano się na baczności względem przypuszczalnych dezertorów; najmniejsze członko nie mogło przedostać się niepostrzeżenie na pełne morze. Nawzajem Rohana podłym tchorzem, a nawpół pijany

Gildas ołbrzymi był najhańsliwszym jego oskarżycielem.

Ala Marcela modliła się u stóp dwóch wizerunków: Przenajświętszej Matki z Dzieciątkiem i Napoleona; modliła się za duszę ojca, za starego kaprala i matkę ukochaną, za braci, a w końcu wyszeptwała imię Rohana:

— Pobłogosław miłość moją dla niego, o Panno Przenajświętsza, przywiedź go napowrót z wojny okrutnej; przyczyn się, aby przebaczył mi, zmem wyciągnęła dla niego nieszczęsny numer, i udzielił mi swej łaski, abym nigdy nie grzeszyła.

Potem podniosła wzrok na wizerunek cesarza, jak to było codziennym jej zwyczajem.

— O Boże miłosierny, przez pamięć na Jezusa, Syna Twego i Matkę Jego Przenajświętszą, zachowaj dobrego cesarza, za którego mój biedny Rohan i brat mój Gildas walczyć idą; dawaj mu zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi i przywiedź nam go zdrowym napowrót, zarówno jak ich przywiedziesz. Amen!

Podniosła się i podeszła do okna. Księżyc świecił jasno, gdyż była to pełnia.

Widziała daleko na wodach morza jego światło mgliste, tajemnicze, i na szczytach dachów, i na ulicach wioski, gdzie od domów stały się wielkie cienie.

Nagle poruszyło się coś w cieniu przeciwległego domu, i Marcela ujrzała postać mężczyzny, opartą o ścianę i patrzącą w jej okno.

Miłość miewa wzrok cudowny i dziewczyna poznała Rohana Gwenferma.

Podsunęła się bliżej ku oknu i otworzyła furtkę. Blask księżyca odbił się na jej śnieżnym czepeczku i gorseciku, gdy wychyliwszy się, szeptem zawołała:

— Rohanie!... Rohanie!...

Odpowiedział na to wołanie, ale nie zbliżył się do niej.

Nie patrzył dłużej w górę, ale wyszedłszy z cienia, podążył w dół ulicy, nie podniósłszy ani razu głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Formalnie rzecz z „Dziennikiem” wyrówna-
szy, sądzimy, iż „Dziennik” będzie miał wyrozu-
mienie dla redaktora, który naszą uwagę napisał.
Irodziła się ona z wspomnień o stanowisku sejmu
do spraw polskich kilkunastu ostatnich lat, a na
tem tfe podkreślenie niezwykłego objawu miało
swoje racje. Materyalnie przeto mieliśmy słusz-
ność, formalnie miał ją „Dziennik Berliński”.

Co do reszty artykułu „Dziennika”, nawołują-
cego prasę do bezwzględnej bezstronności, mamy
dla niego uznanie i wyrażamy się słowami: „I ja
urodziłem się w Arkadii...” Ale rzeczywistość
już dawno tę krainę spustoszyła, a prasa nie tylko
polska, lecz każda inna, nie jest i nie może być pa-
sterskim kwileniem, ale odbitką istotnego życia
ludzkiego pełnego rozterki, zdania o rzeczach
wszelakich. Wojna zaś ma to do siebie, o czem
w Piśmie św. napisano, że prze, aby ludzie byli albo
ciepli albo zimni, dla letnich: nie ma w niej wła-
ściwego miejsca.

— **Pożary.** Ze wszystkich prawie okolic sły-
szy się już od kilku tygodni o częstych pożarach.
Prawie ciągle urzędnicy tak publicznych jako i pry-
watnych zabezpieczalni ogniowych mają pracę,
szacując szkody, częstokroć dosyć znaczne. Cza-
sem pożar powstał sam wskutek posuchy, daleko
częściej zaś wskutek nieostrożności, a nieraz nawet
wskutek podpalenia. Dlatego zaleca się jak naj-
większą ostrożność w obchodzeniu się z ogniem;
zapalki należy zamykać, aby się nigdy do rąk dzieci
nie dostały; dawać także trzeba bacność na po-
dgrzaných włóczków. Przestroga ta tem więk-
sze ma znaczenie na czas zbliżających się głównych
żniw.

— **O śledzie.** Połów śledzi tego roku miał być
nader obfity — tak obfity, że pewne ilości śledzi
wywożono gdzieś na Pomorze na pole jako na-
wóz. Tymczasem terazniejsze ceny śledzi wcale
nie odpowiadają tej obfitości połowu. W Myśłow-
cach, gdzie miasto sprzedawa śledzie, kosztuje
śledź 11 fen., a w Berlinie, gdzie również miasto
śledzie sprzedawa, kosztują dwa śledzie 25 fen. —
Czem wytłómaczyć te drożyzny śledzi wobec bar-
dzo obfitego połowu tych ryb, nie wiadomo.

— **Owoce różnorodne** już dojrzewają i bywają
już spożywane. Wobec tego przypomnieć trzeba,
że nie należy jadać owoców niedojrzałego lub nad-
sputego; dalej nie należy pić wody ani żadnych in-
nych płynów po spożyciu owoców surowych; owo-
ce przed spożywaniem ich potrzeba dobrze wymyć
(w kilku wodach czystych), a w razie pojawienia
się jakich chorób zaraźliwych należałoby tylko
przetęgowane owoce jadać (nie surowe). Odnosi
się to do wszystkich owoców z drzew, z krzewów,
do jagód itp. Kto tych ostrożności nie zachowy-
wa, ten naraża się na ciężkie choroby albo i na
śmierć. — Wkońco jeszcze jedno: Pestek z owo-
ców nie należy porzucać na chodniki, na trotoary
lub ulice, bo to niebezpieczne dla przechodniów;
co roku wiele jest wypadków nieszczęśliwych
wskutek porzucania pestek na chodniki i drogi.

— **Liście na pasze.** Pruski minister rolnictwa
rozporządził, aby w rządowych lasach zbiera-
no liście na paszę dla bydła i zaleca postępowanie
takie także prywatnym właścicielom lasów. Roz-
porządzenie to brzmi: „W celu zapobieżenia brak-
owi paszy na przyszłą jesień i zimą, widzę się spo-
wodowanym wskazać właścicielom lasów na moż-
ność wyzyskania w tym celu lasów. Wiadomo, że
we wielu górskich okolicach siana corocznie liście
drzew na paszę dla bydła, a mianowicie liście kło-
nu, olszyny, lipy, wiazu, dębu, topoli, wierzby,
akacji i brzozy. Wszelkie liście, a zwłaszcza bu-
kowe, nadają się na paszę. Jeżeli teraz przy suszy
większe ilości liści i młodych gałązek oberwiemy
i ususzmy, na czas zimowy, możemy nagromadzić
znaczne ilości paszy. Zwracam uwagę gospodarzy,
mieszkających w pobliżu liściastych lasów, na ten
sposób pozyskania paszy, i zalecam, aby przełożeń
gmin pomyśleli o tem. W celu wyzyskania rząd-
owych lasów w tym kierunku, wydałem odpowiednie
„rozporządzenie”.

— **Kapiele morskie.** Obywatele zamożni la-
tem nieraz wiewdają do kąpieli morskich, aby tam
pokrępić zdrowie. Inni wyjeżdżają tam dla zaba-
wy. Tego roku ministerstwo wojny takie wydało
obwieszczenie w sprawie ruchu kąpielowego w nie-
mieckich kąpielach morza Północnego i Bałtyckie-
go: Wszelki ruch kąpielowy na morzu Północnem,
na wszystkich wyspach, jakoteż na całym wybrze-
żu, nie jest dozwolony. Na morzu Bałtyckim ruch
kąpielowy (nie zaś kąpanie same) jest zakazany w
zatoce flensburskiej, w zatoce Eckernförde, na wy-
spie Fehmarn, w przystani Osternot, pod Świnie-
miejem, w całej zatoce gdańskiej. W innych czę-
ściach morza Bałtyckiego jest ruch kąpielowy do-
zwolony. Wszędzie jednakże są wykluczenia pod-
dani nie tylko państw wojennych z Niemcami, ale
i poddani państw neutralnych. Poddani Rzeszy nie-
mieckiej oraz państw sprzymierzonych zostaną we
wszelkich kąpielach przyjęci jedynie wtenczas, gdy

będą posiadali paszport prawidłowy. Fotografowa-
nie nad wybrzeżem jest bezwarunkowo i bez wy-
jątku zakazane. Wieczorem nie wolno chodzić po
pomostach nad morzem. Każdy gość powinien się
zaraz po przybyciu na miejsce kąpielowe zapisać
i zgłosić na policji w przeciągu 6 godzin.

Bytom. (O przekroczenia rozporzą-
dzeń wyszynkowych). Pewien szynkarz
z Bibieli, któremu wolno było tylko do godz. 9-ej
wieczorem mieć lokal otwarty, pozwalał gościom
swoim przebywać w tym lokalu do godz. 10, przy-
czem im i napoje wyszynkował. Sąd wojenny
skazał owego szynkarza na 14 dni więzienia. — Pe-
wien robotnik kopalniany z Król. Huty sprowadził
od pewnej firmy z dalszych stron 30 litrów ży-
tniówki (kornusa), którą w mniejszych ilościach od-
przedawał innym robotnikom. Sprawa doszła do
wiadomości władzy i robotnik ów skazany teraz
został przez tutejszy sąd wojenny na 3 miesiące
więzienia.

Miechowice pod Bytomiem. (Szkarlaty-
na). Donosiliśmy już, że w pewnej rodzinie tutej-
szej w ciągu tygodnia dwoje dzieci umarło na
szkarlatynę, a trzecie dziecko jest ciężko chore.
Teraz donoszą, że i to trzecie dziecko zmarło. A
więc w ciągu jednego tygodnia w jednej rodzinie
szkarlatyna pochłonęła trzy ofiary. Z tego widać,
jak niebezpieczna jest ta choroba i jak bardzo po-
trzeba się od niej chronić.

Król. Huta. Fiskus górniczy buduje tu
na różnych miejscach trzy domy familijne. Wszy-
stkie inne budowle, które fiskus zamierzał wyko-
nać, zostały z powodu wojny odroczone.

— **Stary zamek** w dominium szkarlotnow-
skiem został całkiem rozwalony i rozebrany. Była-
to jedna z najstarszych budowli w okolicy tutejszej
i służyła w ostatnich czasach rozmaitym celom.
Przez jakiś czas товариство strzeleckie miało
tam swą siedzibę; potem był tam zarząd dóbr hr.
Donnersmarka.

Hajduki w Bytomskim. W maju poległo na
różnych polach walk 15 osób z gminy tutejszej.

Z Tarnogórskiego. Stawka rekrutów
rocznik 1896 (czyli wszyscy ci, co się w roku tym
urodzili), odbywa się w powiecie tutejszym w
dniach 29 i 30 czerwca oraz dnia 1 lipca. Chorzy,
którzy się stawiać nie mogą, przesłać mają świade-
ctwa lekarskie.

Biskupice w Zabrskiem. W kopalni „Życze-
nie Jadwigi” na pewnym filarze zwały się wiel-
kie masy węgla i przysypały nasypacza Igna-
cego Szczukę z Biskupic, który na miejscu za-
bity został.

Ruda w Zabrskiem. (Budowle hr. Balle-
strema). Zarząd dóbr hr. Ballestrema przystę-
puje niebawem do budowania domu towarowego na
kolonii Karola Emanuela. W pobliżu zaś kopalni
„Wolfgang” i „Hrabia Franciszek” budować będzie
kasyno dla urzędników i robotników oraz większy
dom mieszkalny dla urzędników. Kopalnia „Fran-
ciszek” jest całkiem nowa i znajduje się niedaleko
kopalni „Wolfgang” w stronie południowej.

Zaborze. Dom fiskalnej inspekcji gór-
niczej II w Zaborzu A okazał się już bardzo
nieodstępczym i niewygodnym, wobec czego
przystąpiono do budowania nowego obszernego
domu dla tego urzędu. Dom ten stanie na części
fiskalnego placu drzewnego w Zaborzu, gdzie już
ziemię kopią, aby założyć fundamenta budowli.

Zabrze. (O gołębie). W tych dniach zje-
dza tu sąd wojenny z Gliwic, aby załatwić spra-
wy karne wytoczone więcej niż dwustu ludziom o
to, że po wybuchu wojny nie zameldowali swych
gołębi u władzy, jakto było nakazane. Chodzi o
właścicieli gołębi ze Zabrze i całej okolicy.

— (Śmiertelny upadek). Bednarza Józ-
efa Malonego, zatrudnionego w browarze Haen-
dlera a mieszkającego w domu Haendlerowym przy
ul. następcy tronu nr. 163, znaleziono w niedzielę
rano w sieni tegoż domu w stanie nieprzytomnym.
Małorny umarł tegoż dnia po południu, nie odzy-
skawszy przytomności. Przypuszcza się, że M.
wracał do domu w nocy na niedzielę i spadł ze
schodów, przyczem obrażenia śmiertelne odniósł.

Gliwice. Szkolnictwo elementarne
w Gliwicach wymaga w roku bieżącym przeszło
milionowego wydatku, mianowicie sumy 1 078 000
marek. Najwięcej pochłaniają myta nauczycieli
i służby (788 271 mk.), podczas gdy utrzymywanie
budowl szkolnych wymaga 12 150 mk. wydatku.
Na renty dla wdów i sierót po nauczycielach po-
trzeba 42 428 mk.; na spłacanie i oprocentowywa-
nie długów, zaciągniętych na budowanie szkół 82
tys. 480 marek, na opalanie szkół 22 000 marek —
i tak dalej na wiele innych rzeczy szkolnych po-
trzeba różnych dalszych sum. Etat szkolny mia-
sta Gliwic jest największy wśród wszystkich in-
nych etatów miejskich.

Szywałd pod Gliwicami. Rzadką uroczy-
stość obchodzili tu małżonkowie Golcowie (An-
toni Golc i jego żona Tekla) — mianowicie dya-
mentowe gody małżeńskie.

Oświęcim. Wywóz koni z Austro-Węgier
jest zakazany. Wobec tego odwołać dosyć rozległe
przemysłowo koni. Natrafia ono jednak na zna-

czne trudności, gdyż zielonkowie austriaccy oraz
żandarmi prawie codziennie łapią na różnych miej-
scach granicznych przemysłowników z koniami. Zna-
czy to wszystko, że w Austrii konie muszą być
o wiele tańsze, skoro przemysłnicy tak uporczy-
wie je chcą szwarować na Śląsk Górny.

Kozle. Żegluga na Odrze ucierpiała bar-
dzo z powodu długiej posuchy. Wodostan rzeki
jest bardzo niski i tylko pływki łodzie mogą te-
szyć jeździć. Jeżeliby posucha nadal trwać mia-
ła, to niezadługo żegluga na Odrze będzie musiała
być całkowicie wstrzymana.

— **Ogiewy ze stajni rządowej** będą
tu w poniedziałek 5 lipca po południu o godz. 2-iej
sprzedawane licytacyjnie, i to w ujeżdżalni rzeco-
wej stajni. Ogółem 15 ogierów będzie sprzedanych.

Strzelce. Ceny maksymalne dla powia-
tu strzeleckiego ustanowione jak następuje: funt
maki rżanej 20 fen., funt maki pszennej (z domie-
szką 10 procent maki rżanej) 22 fen., chleb żytni
wagaży 3½ funta 65 fen., a wagaży 7 funtów 1,30
mk., bułki jak dotychczas 5 fen. za sztukę.

Góra św. Anny. Dwu Franciszkanów O. Al-
fred i O. Bonifacy, ponieśli śmierć na wscho-
dnie polu walki. Byli czynni w służbie lazare-
towej.

Gogolin. W Górażdżu blduje hr. Haug-
witz z Krapkowic nową cementownię. Obecnie bu-
dują już kolej dojazdową do miejsca budowy.

Opole. Nowa fabryka cygar powstała
tutaj chwilowo. Kupiec Józef Lampka z dwoma
spółnikami przebudowuje przy ul. Strzeleckiej lo-
kale zwane „Moritzberg”, gdzie były dotąd sale dla
tańcy, na fabrykę cygar.

Kłodzk. Poseł centrowy do sejmu pruskiego
z okręgu Nowa Ruda-Kłodzk-Bystrzyca, ks. prob.
Maksymilian Richter, umarł w sobotę
ostatnią. Przeżył lat 48 niespełna. Posłem był od
czerwca 1908 roku.

Częstochowa. (Zakaz). Z rozporządzenia
miejscowego naczelnika powiatu zabronionem jest
surowo uszkodzenie okopów i przewodników elek-
trycznych, oraz kradzież narzędzi, drzewa i innych
materiałów. Za wszelkie tego rodzaju przewinie-
nia, w razie niewykrycia sprawcy, odpowiada
gmina danej miejscowości.

— (Sąd pokoju). Ponieważ miejscowi oby-
watele odmówili współudziału w utworzeniu sądów
pierwszej instancji, przeto cywilny zarząd nie-
miecki utworzył własny sąd, który rozpoczął roz-
patrywanie spraw w tych dniach.

— (Szwajcarya dla Częstochowy).
Szwajcarski komitet niesienia pomocy Polsce na-
desłał w tych dniach dla doraźnej Pomocy czę-
stochowskiej na ręce ks. kanonika Fulmiana sumę
9165 marek, którą to sumę zużytkowaną została
na powyższy cel dla biednych miasta.

— (Wściekle psy). Podczas ostatnich
tu upałów dochodzących do 28 stopni gorąca, zda-
rzyły się wypadki wściekłości u psów; we wsi
Stradom pod miastem ubito jednego psa wściekle-
go, a ludzi pokąsanych przez niego wysłano do le-
czenia do Wrocławia.

— (Zapasy maki). Pomimo wyraźnego
zabronienia przechowywania znaczniejszych zapa-
sów maki, w tych dniach policja miejscowa wy-
kryła w kilku sklepach znaczne zapasy maki i zbo-
ża, które zabrano.

Z Poznańskiego. (W niewoli rosyjskiej).
Ku uspokojeniu tych rodzin, które od swych naj-
bliższych z pola walki dłuższy czas żadnej nie o-
trzymują wieści albo których najbliżsi na polu wal-
ki zaginęli, niech posłuszy następująca wiadomość:
Niejakis Franciszek Tundak z Poznania, zaciągnię-
ty pod broń zaraz w pierwszych dniach po wy-
buchu wojny i wysłany na wschodnie pole boju, pi-
sał do domu ostatni raz 27 września. Odtąd za-
danego o sobie nie dał znaku życia i rodzina była
już przekonana, że poległ, mianowicie że mimo
wszelkich starań i wywiadów nie można było osią-
gnąć żadnej informacji. Nareszcie, po blisko 9 mie-
siącach, nadeszła od niego karta, w której donosi
żonie, że przebywa w Omsku na Sybirze, że jest
zdrow i że pisał do domu kilkakrotnie, ponieważ
jednak żadnej nie dostaje odpowiedzi, przypuszcza,
że listy jego nie dosły do Poznania. — Inny żoł-
nierz, K. W. Juszcak z Wronek, dawniejszy pre-
zes Towarzystwa przemysłowego „Dźwignia” w
Poznaniu, przebywa w Taszkencie w Azji rosyj-
skiej. Pisał on kartę do swoich tej treści: „Jestem
w niewoli. Dużo tutaj Polaków, Austriaków, Ma-
dżarów, Bośniaków i część Niemców. Mamy bar-
dzo dobrze, jedzenia wiele i wolności dużo, jednak-
że tęsknota za domem. Jest tutaj kościół katolicki
i dwóch księży. Miasto i okolica piękne. Ja je-
stem zawiadowcą koszar dla jeńców Polaków i Ma-
dżarów. Powietrze piękne. Pozdrowienie Zje-
dnoczeniu Młodzieży kupieckiej.” Karta, widocz-
nie urzędowa, na której skreślił powyższe przyto-
czne słowa, ma w nagłówku następujący nadruk
w języku rosyjskim i polskim: „Posłać natych-
miast krewnym. Jestem w niewoli w mieście...
gubernji... Jestem zdrow i mierzny. Proszę
pisać do mnie po polsku. Serdeczne ukłony. Imię
i nazwisko...”

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie głównej kwalery niemieckiej

z dnia 22 czerwca.

Walki o Lwów trwają.

W 10 ostatnich dniach 58 800 jeńców.

Walki na północ i zachód od Lwowa trwają w dalszym ciągu.

Na zachód od Żółkwi wojska rosyjskie zmuszono dzisiejszej nocy do odwrotu z ich stanowisk.

Wojska niemieckie i pośród nich walcząca armia austro-węgierska od dnia 12 czerwca, od początku ofensywy ostatniej z okolicy Przemysła i Jarosławia zabrały 237 oficerów i 58 800 szeregowców do niewoli a zdobyły 9 armat i 136 karabinów maszynowych.

Ze wschodniego placu boju.

Położenie się nie zmieniło.

Ze zachodniego placu boju.

Na zachodnim brzegu kanału, na północ-zachód od Dixmuiden, odparto ataki nieprzyjacielskie na 3 przez nas obsadzone folwarki.

Na północ od Arras także wczoraj po największej części odbyły się tylko walki artyleryjskie. Atak piechoty francuskiej w labiryncie na południe od Neuville o północy został odparty.

W Szampanii na zachód od Perthes, po skutecznym wysadzeniu stanowisk nieprzyjacielskich w powietrze, posunęliśmy nasze stanowiska naprzód.

Na wzgórzach nad rzeką Mozą (Maas) walki z bliska trwały przez cały dzień, przy ciężkich walkach artyleryjskich.

Dzisiaj rano koło godz. 3 rozpoczęliśmy kontratak. oczyszciliśmy nasze rowy prawie całkiem z nieprzyjaciela, który się wdarł i zabraliśmy 130 chłopów do niewoli. Mały atak nieprzyjacielski pod Marcheville łatwo odparliśmy.

Na wschód Luneville pod Leintrey rozpoczęły się nowe walki posterunków przednich.

We Wogezech dziś w nocy przenieśliśmy nasze stanowiska według planu i bez nacierania na nas ze strony nieprzyjaciela na wschodni brzeg rzeczki Fecht, na wschód od Sondernach. Pod górą Hilsenforst nieprzyjacieli przy ponowionych atakach znów poniósł poważne straty.

Nasi lotnicy bombardowali hangary w Courcelles, na zachód od Reims. Nieprzyjacielskie bomby w Bruegge i Ostende nie wyrządziły żadnej szkody militarnej.

Główne dowództwo wojsk.

Lwów zdobyty.

(wtb.) Wiedeń, 22 czerwca godz. 1.15 rano. Wojskom sprzymierzonym udało się zająć przednie stanowiska rosyjskie na zachód i północ-zachód od Lwowa.

Wiedeń, 22 czerwca. Po zaciętych walkach zdobyła 2-ga austriacka armia dziś Lwów.

Zastępca naczelnika sztabu generalnego von Hoefler, feldmarszałek - lejtnant.

* * *

W Bytomiu z powodu tego zwycięstwa, we wtorek, 22 bm. wieczorem pomiędzy godz. 8 a 9 odezwały się dzwony wszystkich kościołów.

Najnowsze sprawozdanie austriackie

z dnia 22 czerwca.

Walki o Lwów trwają. Na południe od Sanu pod Dorstfeld przełamano stanowiska rosyjskie i zdobyto front nad potokiem Szczerek. Również zdobyto poszczególne fortyfikacje na froncie północnym i zachodnim, przyczem wiedeńska obrona krajowa (landwera) się odznaczyła. Wojska niemieckie zdobyły stanowiska pod Gajtami i odparły wszystkie kontrataki.

Położenie nad Dniestrem południowym się nie zmieniło. Armia generała von Pflanzer-Baltin odparła ataki rosyjskie niewzruszona.

Nad rzeką Tanew i w Polsce nic się nie zmieniło.

Włoski plac boju.

Ataki włoskie pod Plawą pozostały bez skutku.

Na innych frontach odbyła się walka artyleryjska.

Obawy i straty włoskie.

Lugano, 22 czerwca. Prezes ministrów wydał rozporządzenie, według którego nikomu nie wolno rozpisywać się o walkach, stratach itp. nawet w gazetach państw neutralnych.

Liczba rannych wzrasta. Przez Medyolan w ostatnich dniach codziennie po 10 do 12 pociągów z rannymi przejeżdżało. Ludność, dawniej tak żywa i zapała, ucichła pod wrażeniem strat.

Dezerterzy włoscy,

chcący się przedostać do Szwajcarii, stoczyli na granicy pod Quarto Segua walkę ze strażą pograniczną. Kilku poległo. Dezerterzy do Szwajcarii trwają.

Straty włoskie we walce pod Krnem.

(wtb.) Bazylea, 22 czerwca. Tutejsza »Nationalztg.« donosi z Medyolanu: We walkach pod górą Krn pułkownik pułku bersaglierów został śmiertelnie ranny, podpułkownik i 2 majorów oraz 11 oficerów poległo; 16 oficerów odniosło rany.

Zamknięcie sejmiku pruskiego

nastąpi w czwartek, 24 bm. Tak donosi wiceprezes ministerstwa p. dr. Delbrück marszałkowi sejmiku.

Straty angielskiej marynarki.

(wtb.) Londyn, 22 czerwca. Admiralicja angielska wydała sprawozdanie, według którego od początku wojny straty marynarki angielskiej są następujące: 145 okrętów (pojemności 324 080 ton) i 118 statków rybackich pojemności 19 924 ton. 86 statków handlowych zatopiły łodzie podwodne, 56 statków okręty wojenne zatopiły lub zabrały, 15 statków miny zniszczyły. 24 łodzie rybackie zniszczone zostały przez miny a 94 przez okręty wojenne.

Pożar w porcie Havre.

(wtb.) Havre, 22 czerwca. W poniedziałek po południu wybuchł pożar w składach portowych. Spłonęły dwa budynki z 12 700 balotami bawełny. Szkoda wynosi przeszło milion franków.

Rząd francuski obawia się ogłaszać listy strat.

(wtb.) Lyon, 22 czerwca. »Progressiste« donosi z Paryża: Minister wojny Millerand odpowiedział na zawezwanie »ligi praw człowieka« do ogłoszenia listy poległych, rannych i poimanych,

że nie uważa takiego ogłoszenia w tej chwili za konieczne. Publiczność nie objawia zniecierpliwienia. Ogłoszenie list mogło by doprowadzić do rozpraw niepotrzebnych.

Stany Zjednoczone do Anglii

wysłały już notę (pismo) prezydenta Wilsona w sprawie wojny na morzu. Stany spodziewają się, że Anglia zastosuje się do ich żądań.

Pielgrzymki i wycieczki.

Dnia 26-go czerwca udajemy się na odpust św. Piotra i Pawła do Pszowa o godzinie 11-tej przed południem z stacji Sośnica.

Proszę wszystkich, jak z bliska tak i z dalsza o liczny udział w tej pielgrzymce, żebyśmy mogli Matkę Boską w tych ciężkich czasach ubłagać o szczęśliwe ukończenie tej strasznej wojny

Józef Binias, stary przewodnik.

NADEŚLANO.

Katowice. W dniu 24 czerwca główny skarbnik »Zjednoczenia Zawodowego Polskiego« pan Wojciech Wieczorek z żoną obchodzi uroczystość srebrnego wesela. W szerokich kołach szanowany i poważany jubilat w tym dniu tak radosnym dla niego i jego rodziny będzie pewnie odbierał liczne dowody przyjaźni i uczuć przyjacielskich. Cała jego działalność publiczna w ostatnich 20 lat poświęcona była sprawie robotniczej, szczególnie organizacji robotniczej, około której położył wielkie zasługi. To też ogół robotników i liczni znajomi i przyjaciele jubilata żywy będą brali udział w tej uroczystości. (Redakcja składa serdeczne życzenia: Szczęść Boże — w lepszej doli — w długie lata!)

Zamówienie na pocztę.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das III. Vierteljahr (für die Monate: Juli, August und September auf die in Gleiwitz erscheinende Zeitung

„Kurier Śląski“

für 1,95 M., mit Abtrag 2,37 M

(Imię i nazwisko): _____

(Mieszkanie): _____

(Obecny stan): _____ erhalten zu haben bescheinigt.

den _____ 1915

Kaiserl. Post _____

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi oddać na pocztę.

Nakładem „Polaka” spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach — Drukarnia „Kartika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu — Redaktor odpowiedzialny Adam Napieralski w Bytomiu.

Moi panowie i Panie!

Jeżeli więc wszystkie fakta zestawimy, rozgłos i twórczość firmy po jednej, a dobroć i cenność podeszew po drugiej stronie, to musimy dojść do rezultatu, że:

trwale, a przytem niedrogie podeszwy jędrne ma tylko firma

Zakład prędkiego zelowania „Sofort“

z elektrycznym popędem

Dominik Pawlik & Jakób Sroka

Bytom G.-Ś., ulica Dyngos 44.

Materye na suknie i bluzki. Wszelkie modne materye latowe. Wyspy, poszwy, towary płócienne. Zrykoty, bielizna, rękawiczki, pończochy. Konfekcja dla pań i dziewcząt.

N. Markiewitz, Król. Huta

ul. Następcy Ironu 45 i Wodna 9.

Dobre towary! Założ. 1883 Niskie ceny!

Wiele???

pieniędzy zarobi każdy

gdy będzie posiadał mój cennik na zegarki, tańcuszki, pierścionki, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, szpilki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą i taniej i rzetelnie sprzedaję. Proszę napisać Pan zaraz domnie swój adres, a chętnie każdemu ten Cennik darmo i franko nadeślę.

Zegarki od mk. 2.10 Budziki od mk. 1.65

Adm. M. Danecki

Poznań — Posen

St. Martinstr. nr. 58.

Żeby

wprawić, plombuje i wyrzywa, oraz dokonywa wszelkich operacji dentystrycznych.

N. Morkowski, Król. Huta

Polski zakład!

ulica Następcy tronu (Kronprinzenstr.) 15

Od 1-go czerwca bieżącego roku będzie bank nasz otwarty codziennie od godz. 8 do 3, w sobotę tylko do godziny 12.

Godziny kasowe tylko od godz. 8 do 12.

W niedziele i święta będzie bank jak dotąd zupełnie zamknięty.

Wpłaty nasza w Botropole będzie nadal otwarta codziennie od godziny 8 do 12 i od godz. 2 do 6.

W niedziele i święta będzie wpłata zamknięta.

Bytom, dnia 12. maja 1915.

Bank ludowy — Volksbank

e. G. m. u. H.

Retzlaff.

Eckert.

Maciejczyk.



Podarki
do pierwszej Komunii św. w poważnej do-
stojnej formie,
Krzyżki, ozduska, zausznic itd. kupuje
się najtaniej u

Emila Stillera, zegarmistrz i złotnik,
Katowice, ulica Grundmanna 36.
Najlepsze zegarki kie-
szonkowe, tańcuszki,
rozmaite złote towary
regulacyjne, obrączki
zob. katalog, gwar.
robione

Przy zakupie towarów prosimy
powoływać się na naszą gazetę.